Rok XVIII. Nowy Sącz, 1. października 1906. Nr. 22.

ZWIĄZEK CHŁOPSKI

Organ stronnictwa chłopskiego i klubu sejmowego katolicko-ludowego.

Wychodzi: 1, 11 i 21 każdego miesiąca. Wydawca i redaktor: Stanisław Potoczek.

CENA PRENUMERATY. W kraju: rocznie 4 korony, półrocznie 2 korony. Za granicą: rocznie 5 koron. — Numer pojedynczy kosztuje 20 halerzy. — Nabyć można w Księgarni J. K. Jakubowskiego Wwy w Nowym Sączu — lub w ekspedycyi pisma.

OGŁOSZENIA przyjmuje Drukarnia J. K. Jakubowskiego Wwy w N. Sączu po 12 hal. od wiersza drobnym drukiem. — Listy nieopłacane, nie będą przyjmowane. Rękopisów nie zwraca się. Adres: Wydawnictwo »Związku chł.« w Rdziostowie p. N. Sącz.

Zapomniał wół, że i on cielęciem był.

Tak powiadają starzy ludzie, — że jak chłop nabierze wykształcenia, inteligencyi i dojdzie do jakiejś władzy, to staje się największym nieprzyjacielem swego brata, chłopa na roli lub robotnika ze wsi. — Ci to ludzie najwięcej prześladują, wyzyskują, pogardzają, upośledzają ten stan, z którego sami wyszli. Ci ludzie nieraz wstydzą się swej rodzinnej nazwy, wstydzą się swych rodziców, krewnych i nie przyznają się do swego pochodzenia chłopskiego — ale gdy idzie o karyerę przy wyborach, to w tej oświadczają, że i oni pochodzą z ludu (?!) Do ludu należy każda postać ludzka, bez różnicy stanu, wyznania i narodowości, a nawet i cygani węgierscy i galicyjscy należą do ludu. Ale nie tylko inteligencya chłopska nie przyznaje się do swego pochodzenia, lecz i socyaliści nie znają swego pochodzenia i mówią, że i oni pochodzą z ludu (od małpy) i mianują się ludowcami! — A przecież każdy o tem wie, że socyalizm ludowy składa się ze żydów, cyganów, lutrów, masonów bezbogów, no i naturalnie, że z chłopów i mieszczan zbzikowanych. Był tylko jeden bardzo poważny wypadek, t. j. że nasz Najprzewielebniejszy ks. biskup Wałęga przyznał publicznie, że jest pochodzenia chłopskiego i wskazał jako świadków swoich rodziców w stroju wiejskim, i dotąd nie wstydzi się swego pochodzenia, rodziny i nazwy. To też nie tylko lud wiejski, ale i wyższe sfery umiarkowane i rozumne, przyklasnęły temu otwartemu oświadczeniu ks. biskupa, i dziś cieszy się On pełnem zaufaniem i przywiązaniem ludności wiejskiej i rozumnej inteligencyi. Bo też jako biskup jest dla wszystkich wyrozumiałym i żadnym stanem nie pogardza a tem bardziej chłopskim. Ks. biskup złożył to oświadczenie nie w celu politycznym, ale z powodu miłości ludu i zaszczytu, że Pan Bóg i w tej najniższej i upośledzonej warstwie nikomu nie zagrodził drogi dojścia do godności biskupiej. Takiej miłości i poczucia do ludu pośród inteligencyi patryotycznej nie ma. Patryotyzm jest u nich na papierze, ale w rzeczywistości jest pycha, zarozumiałość, mściwość, obłuda, pogarda i wyzysk biednego ludu. Tym ludziom więcej zależy na osłabieniu ducha religijnego i moralności pośród ludu wiejskiego, nie troszczą się o zdrową oświatę i zdrową radę jedności w narodzie katolicko-polskim, ale rozniecają złość i nienawiść do innych stanów, a przeważnie do chłopa. Patryoci na papierze żądają zjednoczenia zaborczych krajów a wewnątrz gryzą się i rozbijają na różne sekty, a każda sekta chciałaby użyć chłopa jako narzędzie do cep i kosy, bo tego chłopa uważają za siłę ciemnej masy. Cepy, kosa lub brukowanie ulic warszawskich kośćmi szlacheckiemi, to nie jest żadna oświata dla ludu, ale jest pobudką do zbrodni i morderstwa!

P. P. patryoci! dajcie ludowi zdrową oświatę, nauczcie go, aby swoich przeciwników zwalczał nie cepami i pałką, ale niech zwalcza rozumem, jednością, zgodą i solidarnością. Nie uważajcie się za władców nad ludem i siewców nienawiści i przewrotu w pośród społeczeństwa, ale bądźcie przykładem w religijności, moralności, uprzejmości, sprawiedliwości i w poszano-

waniu władz, brońcie lud przed wyzyskiem a sami go nie wyzyskujcie, chrońcie lud przed upośledzeniem a sami go nie upośledzajcie, nie wzniecajcie nieufności do władz, do szlachty i duchowieństwa a sami nie straćcie zaufania, bądźcie z ludem zgodni i radźcie mu po bożemu, w duchu zasad i moralności katolickiej tak, jak to przystoi na polskich inteligentników. Niech pamięta wół, że i on cielęciem był!

Jeżeli taki zwrot zrobicie do ludu, to bądźcie pewni, że przyszłe wybory do parlamentu i sejmu wypadną po myśli waszej i ludu wiejskiego. Prawda, że szlachta nasza jest chciwą władzy i panowania nad ludem, ale czyni to więcej z niedołęstwa, jak z powagi i rozumu. Nie odgrażajcie się tej szlachcie cepami i pałkami, bo to ubliża waszej inteligencyi, ale wspólnie z ludem starajcie się pobić szlachtę rozumem, a nie pałkami. To muszę wam powiedzieć, że obecnie szlachta nie jest tak niebezpieczną i szkodliwą dla ludu, jak jest niebezpieczną liberalna inteligencya, czyli socyalizm ludowo liberalny. Tego my chłopi musimy się obawiać, bo ten obecnie jest dla nas największym szkodnikiem; ten żywioł podkopuje naszą religię i moralność ludzką, dąży do zaboru mienia, własności, do zniesienia małżeństw, do zrównania sług i robotników z właścicielami i t. d. Wobec tych zachcianek fałszywych miłośników ludu, ruszajcie się moje chłopy i myślcie więcej sami o sobie i nie bądźcie takimi gnuśnymi sobkami, aby wam ktoś znów nie powiedział tej prawdy, że na chłopa potrzeba cep, aby się obudził ze snu i począł myśleć o sobie i o potrzebach dla drugich.

I zapewne, że Bojko wam to powie, że chłopów tylko cepami można zegnać do kupy i zjednoczyć — boć i naprawdę, że chłop bez biedy i przymusu do niczego nie jest skory. Wy chłopy nie dajcie się uwodzić agitatorom na różne obiecanki i przymilania, ale patrzcie na czyny ludzi dobrej woli i z tymi się łączcie i ich popierajcie, bo czynna miłość ludu daje najlepsze świadectwo o człowieku, a gardłowanie puste bez czynu, to jest obłuda i wyzysk wiary nieoświeconego człowieka. I w ten to sposób wyzyskują lud socyalni ludowcy, że przymilają się chłopom różnemi obietnicami, a chłopi im wierzą i lecą za nimi jak muchy do miodu, nie wiedząc o tem, że to nie jest miód naturalny, ale przystrojony lep na łatwowierność chłopską, w którym to lepie można zginąć moralnie i materyalnie. Takich ludzi można śmiało nazwać, że są samobójcami swej moralności i religijności. A więc uważajcież kochane chłopy i przynajmniej nie upadlajcie sami siebie i nie wyrządzajcie krzywdy sami sobie. Łączcie się ze „Związkiem chłopskim“, jako „Centrum ludowem“, a zapewne, że sprawa chłopska pójdzie górą i poważnie, tak przy wyborach, jak i po za wyborami.

Wasz W. Z.

Zamknięcie rachunków krajowych.

Wydział krajowy przygotował już dla Sejmu zamknięcie rachunków funduszów krajowych za r. 1905.

Zamknięcie rachunków funduszu krajowego w ściślejszem znaczeniu wykazuje, że wydatki budżetowe uchwalone wynosiły 27,211.151 koron, wynik rzeczywisty zaś wynosił 27,966.018 koron. Z porównania okazuje się zatem, że rzeczywiste wydatki były większe od budżetu o 754.867 koron.

Dochody budżetowo uchwalone wynosiły 27,018.091 koron, wynik rzeczywisty wynosił zaś 28,429.057 koron. Z porównania okazuje się zatem, że rzeczywiste dochody były większe od budżetu o 1,410.966 koron.

Przewyżka dochodów r. 1905 gotówką w kasie wynosiła 463.039 kor., gdy zaś budżet roku 1905 zamknięty został przez Sejm niedoborem w sumie 193 060 koron, przeto okazuje się, że wynik rzeczywisty z roku 1905 jest cyfrowo korzystniejszy od budżetu o kwotę 656.099 kor. Jeżeli nadto uwzględni się, że na stare długi spłacono nad budżet kwotę 10.538 kor., okaże się ostateczny wynik korzystniejszym od budżetu o sumę 666.637 koron.

Różnice między wynikami rzeczywistymi a kwotami uchwalonemi w budżecie przedstawiają się w poszczególnych rubrykach jak następuje:

W y d a t k i: Reprezentacya kraju więcej o 16.655 koron, z powodu dłużej trwającego Sejmu.

Na zarząd wydano więcej o 6 949 koron, z powodu większego wydatku na pensye i zaopatrzenia.

Na sprawy zdrowotne wydano więcej o 142.799 koron z powodu większych wydatków na koszta leczenia ubogich.

Na oświatę wydano więcej o 386.490 kor. głównie z powodu wyższych wydatków na szkolnictwo ludowe.

Na pomniki historyczne wydano więcej o 1.552 koron, z powodu większych wydatków na konserwacyę zamku w Olesku.

Na bezpieczeństwo publiczne wydano więcej o 22 112 koron, z powodu większych wydatków na żandarmeryę.

Na rolnictwo więcej o 76.351 koron na krajowe zakłady naukowe rolnicze i na ogólne cele rolnicze.

Na długi krajowe wydano więcej o 97.027 koron, głównie na umorzenie pożyczki z roku 1893 i na odsetki bierne od chwilowych pożyczek.

Na „rozmaite“ wiecej o 66.020 koron, z powodu większego dodatku do podatku zarobkowego, opłacać się mającego przez galicyjski fundusz propinacyjny.

Na komunikacyę wydano mniej o 25.213 koron z powodu mniejszych wydatków na drogi.

Na budowy wodne i melioracyjne wydano mniej o 14.155 koron, z powodu mniejszych wydatków na biuro melioracyjne i studya przygotowawcze.

Na górnictwo mniej o 3 294 kor. z powodu mniejszych wydatków na szkołę górniczą w Borysławiu.

Na przemysł i rękodzieła mniej o 18.426 koron, z powodu mniejszych wydatków na szkoły uzupełniające i szkolnictwo przemysłowe.

Dochody: W rubryce „Zarząd“ uzyskano więcej o 15.789 koron, głównie z powodu większego dochodu z wkładek emerytalnych urzędników.

W rubryce „Sprawy zdrowotne“ były dochody wyższe o 73.863 koron, głównie z powodu znaczniejszej nadwyżki od szpitala św. Łazarza w Krakowie.

W rubryce „Bezpieczeństwo publiczne“ było więcej o 15.977 koron, jako większy dochód od żandarmeryi.

W rubryce „Komunikacya“ więcej o 17.700 koron, z powodu większych dochodów z myt.

Budowy wodne i melioracye więcej o 14.333 kor., z powodu niezużytych kredytów.

„Rolnictwo“ były wyższe dochody o 107.725 kor., głównie z powodu wyższych dochodów z gospodarstw szkół rolniczych.

„Przemysł“ przyniósł więcej o 3.648 koron, z powodu wpływu nieprelimiowanych subwencyj.

Z opłat konsumcyjnych był wyższy dochód o kor. 364.352.

Z dodatków krajowych do podatków bezpośrednich był wyższy dochód o 889.356 koron.

Mniejsze natomiast dochody były w rubryce „Długi krajowe“ o 11.906 kor., z powodu mniejszych dochodów byłych funduszów indemnizacyjnych i w rubryce „Rozmaite“ o 80.256 koron, głównie z powodu mniejszych dochodów z bonifikacyj od skarbu państwa za zrzeczenie się dodatków do podatku osobisto-dochodowego.

Z końcem roku 1905 stan wszystkich funduszów krajowych wynosił w majątkach zarodowych 41,610.133 kor. 86 hal. W majątkach obrotowych wykazano przewyżkę stanu biernego w sumie 20,950.134 kor. 54 hal. Z porównania okazuje się zatem, że czysty majątek wynosi 20,659.999 kor. 32 hal., a gdy z końcem 1904 roku wynosił 16,282.741 kor. 22 hal. — przeto w ciągu roku 1905 okazał się przyrost majątku o 4,377.258 kor. 30 hal.

Wydział krajowy, przedkładając Sejmowi sprawozdanie z rachunków, prosi o udzielenie mu absolutoryum, a sprawdzoną nadwyżkę z rachunków funduszu krajowego za rok 1905 w kwocie 463.039 kor. wstawi się do dochodów budżetu krajowego na rok 1907.

Opis wiecu w Tęgoborzy

Pana posła Jana Potoczka.

W niedzielę zrana września szesnastego,
Gdy lud się schodził do domu Bożego,
I jak zwykle gromadka stawa przed kościołem,
Tak rozmawiając sobie wszyscy społem
I tak powiada jeden do drugiego,
Że usłyszymy może coś nowego,
Bo tu ma być dziś jakaś tam przedmowa
Jest tu Pan poseł Potoczek z Rdziostowa,
Co na posła do Wiednia przez chłopów wybrany,
Człek uczciwy i zacny, od wszystkich lubiany.
I już czas dłuższy we Wiedniu zasiada
I dolę włościan na Sejmie przedkłada.
Naszych spraw broni i za nami stoi,
Łaski nie żąda, gniewu się nie boi.
Gromada ludu tak prawi dokoła,
Lecz ich głos dzwonu wezwał do kościoła,
Więc wszyscy tłumnie przed ołtarz się korzą
I uwielbiają wielką chwałę Bożą.
A wśród nich także i poseł w pokorze
Klęcząc, uwielbia wielkie imię Boże.
Gdy nabożeństwo już się ukończyło,
W kościele prawie nikogo nie było,
Ten jeszcze rzewne w niebo modły wznosił,
O różne łaski Pana Boga prosił.
A lud miejsce wskazane obstąpił dokoła
I czekał na Niego, aż wyjdzie z kościoła.
Wreszcie idzie i rzecze: Chrystus pochwalony!
Na wieki wieków! — rzekł lud zgromadzony.
I jeden drugi serdecznie go wita,
O powodzenie i zdrowie go pyta,
A on uprzejmie wszystkim odpowiada
I wśród nich na krześle przy stoliku siada.
Nareszcie wstaje i zaczyna prawić,
Chcąc swą działalność ludowi przedstawić.
Więc opowiada, jakie wnioski wnosił,
I jakie sprawy do obrad podnosił,
Jak on życzliwie lud włościański wspierał,
Jak na ich korzyść często głos zabierał.
Naprzykład żeby myta zniesione zostały,
By już przeklęte żydy łap nie wyciągały.
Dziś gdy gospodarz wiezie na targ zboże,
To spokojnie gościńcem przejechać nie może;
Z Tęgoborzy do Sącza, czy gdzie w tamtą stronę
Trzeba jadąc dać żydom więcej jak koronę.
Co prawda pisać można otwarcie i szczerze,
Jak na Juście żyd garbaty po dwie szóstki bierze.
W nocy czekaj na niego przeszło pół godziny,
Zanim się żyd śmierdzący wykopie z pierzyny.
Choć to żydom mytnikom wcale nie pochlebne,
Lecz dla włościan myt zniesienie jest bardzo potrzebne.
Dalej coś mówił znów o polowaniu,
O wysprzedawaniu bydła i rzek regulowaniu.

Lud pilnie słucha, ten ów głową kiwa,
Wtem nagle z tłumu ktoś ten wiec przerywa,
Przeprasza wszystkich i Proboszcza prosi,
Że i on ludziom swe zdanie wygłosi;
A więc zaczyna niespodziany mowca
Swe wieści prawić znowu o ludowcach,
Mówiąc, że mu ta sprawa w sercu leży,
Że Pan Potoczek do nich nie należy,
Lecz zaraz z tłumu ktoś odpalił słowo,
Więc Pan N. N. ustąpił z swą mową,
I Pan Potoczek zabrał głos ponownie,
Błędy ludowców wykładał dosłownie
I rzekł: Otwarcie przysięgam przed wami,
Nie chcę się nigdy bratać z ludowcami!
Bo oni krzyczą na kościół, na księży,
Na szlachtę, że lud włościański ciemięży,
Lecz to ich tylko słówka malowane,
Wierzajcie tylko chłopy ukochane,
Co wiarę świętą ojców waszych czcicie
I tym życzliwym panom nie wierzycie,
Bo walczą z ludem dla swojej korzyści,
Różni ludowcy i socyaliści.
I ja gdybym się był zbratał z socyałem,
Tobyście mnie pewno przywitali kołem.
Lub gdybym swą przyjaźń złączył z ludowcami,
Byście mnie może wygnali cepami.
I chłopi jego słowa przychwalali
Na dowód uznania głowami kiwali.
Tylko jeden coś z tłumu odrzekł mu półgłoskiem:
Panie pośle, spotkamy się w powiecie Grybowskim!
Wkońcu coś więcej jeszcze omówili
I Panu Potoczkowi wszyscy brawo bili.
I skończyło się na ostatniem słowie:
„Niech żyją chłopi i chłopscy posłowie“!

S. Kowalczyk
organista z Tęgoborzy.

Włości rentowe.

We czwartek odbyło się w gmachu sejmowym pierwsze posiedzenie krajowej komisyi dla włości rentowych, pod przewodnictwem marszałka krajowego, Stanisława hr. Badeniego. W obradach wzięli udział członkowie komisyi pp.: Aleksander Dąmbski, dr. Jan Hupka, Antoni Jaegermann, dr. Michał Korol, dr. Damian Sawczak i Klemens Torosiewicz. Jako komisarz rządowy fungował radca namiestnictwa, Bogumił Szeligowski. Z ramienia Wydziału krajowego referował sprawy sekretarz Wydziału krajowego, dr. Henryk Sawczyński. Komisya, po wyczerpującej dyskusyi nad każdym przedmiotem, powzięła następujące uchwały:

Uchwaloną przez Sejm dotacyę dla funduszu oprocentowania listów rentowych należy ulokować na rachunku bieżącym Banku krajowego.

W sprawie organizacyi biura komisyi dla włości rentowych uchwalono, iż prócz kierownika biura wejść mają, jako organa wykonawcze biura, w skład tegoż: fachowy rolnik (agronom), znawca stosunków rolniczych w kraju, oraz prawnik, biegły w sprawach hipotecznych i należytościowych z praktyką adwokacką.

Przedłożony przez referenta regulamin prowizoryczny dla oszacowań i instrukcye dla szacujących gospodarstwa, mające stanowić włości rentowe, — przyjęto z tą ważniejszą zmianą, iż położono większy nacisk na zestawienie wartości przychodowej niż sprzedażnej.

Opracowanie stałego projektu regulaminu poruczono członkowi komisyi dr. Janowi Hupce.

Preliminarz wydatków komisyi na rok 1907 przyjęto w sumie ogólnej 32.200 koron.

Jako instrukcye asekuracyjne, na których dłużnicy rentowi mają ubezpieczać swe budynki, wyznaczono Towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie, oraz Towarzystwo ubezpieczeń „Dniestr“ we Lwowie.

Uchwalono dalej ułożenie formularzy podań i kwestyonaryuszów o pożyczki rentowe.

Z podań wniesionych o pożyczki rentowe, których było 302, odrzucono 87, jako nieodpowiadających warunkom ustawy, 215 podań zaś przeznaczono do uzupełnienia ewentualnie przeprowadzenia. Ogółem we wszystkich podaniach żądano pożyczek rentowych w sumie 1,264.270 koron, odrzucone prośby reprezentują wartość pożyczek w sumie 193.250 kor. Do uzupełnienia ewentualnie oszacowania, przekazano prośby na sumę 1,071.020 koron.

Wiadomości ze świata i kraju.

AUSTRYA.

W dniu 12. b. m. zebrała się w Wiedniu komisya dla reformy wyborczej. Komisyę powitał przezydent ministrów bar. Beck. W mowie powitalnej odwołał się minister do sumienności i pracowitości posłów, którzy zapewne dołożą wszelkich starań, aby tak wielkie dzieło, jakiem będzie reforma wyborcza, doprowadzili do skutku, żeby działali z pośpiechem, bo czas trwania obecnej sesyi jest niedługi, a oprócz reformy wyborczej ma parlament do załatwienia jeszcze kilka bardzo ważnych spraw. Wzięto pod obrady §. 5. projektu dotyczący czteroprzymiotnikowego prawa wyborczego. Przy dyskusyi nad tem paragrafem zgłosił poseł Tollinger wniosek, oświadczając się za zaprowadzeniem pluralnego prawa wyborczego. Na posiedzeniu w dniu 13. b. m. dwóch posłów domagało się również prawa wyborczego dla kobiet. Na to minister spraw wewn. Bienerth odpowiedział, że we wszystkich państwach, w których istnieje powszechne prawo wyborcze, kobiety są od tego prawa wykluczone, więc i Austrya

nie może robić doświadczenia na tem polu. W komisyi dla reformy wyborczej, przy obradach nad §. 5. projektu reformy wniósł poseł Starzyński, członek Koła polskiego, wniosek, dotyczący oznaczenia granicy między kompetencyą parlamentu a Sejmu. Ustawy bowiem zasadnicze, mianowicie ich §§. 11. i 12. nie określają ściśle, jakie sprawy należą tylko do Sejmów, a jakie do parlamentu. Poseł Starzyński domaga się przekazania wielu czynności, załatwianych dzisiaj przez parlament, Sejmom krajowym, czyli domaga się rozszerzenia autonomii pojedyńczych krajów koronnych. Wniesek p. Starzyńskiego w komisyi uchwalono. Wybrany będzie z pośród członków komisyi komitet z 9, który opracować ma projekt zmiany §§. 11. i 12. zasadniczych ustaw państwowych. —

W tych dniach w komisyi dla reformy wyborczej będzie także postawiony wniosek o zaprowadzenie pluralnego systemu wyborczego, t. j. że niektórzy ustawą określeni wyborcy mieliby 2 lub nawet 3 głosy. Pluralność wyklucza tedy równość prawa wyborczego. Wniosek ten jednak, jak dotychczas nie uzyska większości. —

18. zebrała się pełna Izba posłów na ostatnią w tym okresie 6 letnim sesyę. —

Czesi łączą się. Z inicyatywy posła dra Kramarza ma nastąpić połączenie się wszystkich stronnictw czeskich w parlamencie. Proponuje on ażeby zastępcy wszystkich stronnictw, które chcą prowadzić politykę pozytywną, demokratyczną i postępową, utworzyli wspólny komitet dla przeprowadzenia przyszłych wyborów i zaleca, aby ułożono wspólny program i zawarto kompromis co do liczby mandatów dla każdego stronnictwa na całe lat 6, tak, aby nie było nowych starć przy wyborach ściślejszych i uzupełniających. Po wyborach mają wszyscy posłowie czescy utworzyć jeden wielki klub czeski. —

Gdyby taka koncentracya przyszła do skutku. Czesi stanowiliby najsilniejszy klub w parlamencie, bo liczący 108 posłów. Polacy liczący 80 posłów choćby nawet szli razem, co jest rzeczą bardzo wątpliwą, zepchnięci zostaliby do roli podrzędnej i przestali być czynnikiem, z którym rząd liczyć się musi. —

ROSYA.

Umarł komendant pałaców carskich generał Trepow. (Pogłoski o dymisyi Trepowa nie sprawdziły się i Trepow dotychczas dzierżył swój urząd.) Generał został tknięty apopleksyą. Śmierć nagła Trepowa sprawiła w szeregach reakcyjnych zamieszanie. —

Położenie finansowe rządu rosyjskiego ma być nadzwyczaj krytyczne. W kasie podobno pustki zupełne, a zagranica nie chce udzielić nawet tymczasowych pożyczek. Dlatego choćby nic obecnego rządu nie zgubiło, to zgubi go brak pieniędzy. A niestety dzień upadku rządu obecnego będzie też dowodem bankructwa finansowego Rosyi. —

Car z żoną odbywa podróż wzdłuż wybrzeży finlandzkich. —

We wsi Arszanow w gubernii Samarskiej wybuchły chłopskie rozruchy. Chłopi napadli na dwór dzierżawcy, zabili jednego z oficyalistów, poczem zniszczyli dworskie zabudowania. Gdy do chłopów dano strzały, rzucili oni bomby. Na miejsce rozruchu wysłano wojsko,

FRANCYA.

Między Francyą a Anglią ma być zawarte ścisłe przymierze. Podobno rząd francuski przedłożył już rządowi angielskiemu formalną propozycyę w tej sprawie. Przymierze to już właściwie przygotowywało się oddawna a ma na celu stworzenie przeciw wagi przeciwko Niemcom. Ponieważ Francyę obowiązuje już sojusz z Rosyą, więc być może, iż po zawarciu przymierza francusko-angielskiego przystąpi i Rosya do niego. Również Włochy od dawna zwracają się w stronę Francyi; widzą bowiem, że przymierze z Austryą i Niemcami nie zawiera obecnie dla nich żadnego interesu i chciałyby się go pozbyć. Być tedy może, że w najbliższym czasie utworzy się na kontynencie Europy najpotężniejsze dotychczas przymierze Anglii, Francyi, Rosyi i Włoch. Na Niemcach cierpnie skóra, bo czują, że to przymierze będzie przeciwko nim skierowane.

Rozmaitości.

Posiedzenie Rady powiatowej w Nowym Sączu odbyło się dnia 6. września b. r. pod przewodnictwem prezesa Rady powiatowej, p. Władysława Głębockiego. Na posiedzeniu byli obecni Stanisław Potoczek, zast. prezesa i członkowie Rady: Ks. infułat Dr. Alojzy Góralik, Dr. Władysław Barbacki, Franciszek Pisztek, Franciszek Kopazyński, Dr. Gustaw Stuber, Karol Gutkowski, Dr. Maurycy Körbel, Edmund Kohman, Wiktor Oleksy, Konrad Alexander, Floryan Obmiński, Jan Łomnicki, Józef Maciuszek, Józef Baran, Jan Antosz, Józef Kubisz. Jan Faron, Jan Banach, Gabryel Potomski, Jurko Steranka, Wasyl Dziurbil. Jako komisarz nadzorczy był c. k. radca Namiestnictwa i starosta Władysław Jarosz. Po przyjęciu protokołu z ostatniego posiedzenia dawnej Rady powiatowej — odczytane zostało i przyjęte do wiadomości sprawozdanie z czynności Wydziału powiatowego za czas od 26. stycznia do dnia 6. września b. r. Następnie Dr. Władysław Barbacki złożył sprawozdanie imieniem komisyi kontrolującej z dokonanego szkontrum kasy i lustracyi wszystkich agend Wydziału powiatowego. Rezultat z tej czynności okazał się dodatni w każdym kierunku, tak pod względem rachunkowo-kasowym, jak i administracyjnym.

Wedle spraw na porządku dziennym stojących uchwaliła Rada powiatowa:

1) zaciągnąć pożyczkę bezprocentową w funduszu krajowym w kwocie 40.000 koron na odbudowę mostu

w Łęgu pod Nawojową na drodze powiatowej, zabranego przez powódź w dniu 7. czerwca b. r. i na naprawę dróg, uszkodzonych ostatniemi powodziami. Pożyczka ta będzie spłaconą w 10 ratach rocznych;

2) przychylić się do prośby gmin Opalony i Gabonia, celem połączenia tychże gmin w jedną gminę administracyjną;

3) przychylić się do prośby mieszkańców przysiółka Bielowice *ad* Dąbrówka niemiecka, na wyłączenie tego przysiółka ze związku gminy Dąbrówka niemiecka, a na przyłączenie do gminy Dąbrówka polska;

4) przychylić się częściowo do prośby kolonistów w Barcicach na utworzenie z tychże osobnej gminy administracyjnej — ale z tym warunkiem, że przysiółki Wzary, Dominików, Sapieniec, Augustynówka pozostaną nadal przy gminie Barcice;

5) przyjąć rezygnacyę z godności członka Rady powiatowej p. Rzepińskiego, dyrektora c. k. gimnazyum w Nowym Sączu;

6) wyznaczyć na lata 1907 do 1909 włącznie cenę wykupna jednego dnia prestacyi drogowej, a to: za dzień ciągły parokonny 6 kor., za jednokonny lub wołami 4 kor., za dzień pieszy 1 kor. 20 hal., zaś w gminie Nowym Sączu za dzień parokonny 7 kor. 50 hal., za jednokonny lub wołami 5 kor., za pieszy 1 kor. 60 hal.;

7) w końcu Rada powiatowa dokonała wyboru delegatów do c. k. Rady szkolnej okręgowej w Nowym Sączu i do komisyi kontrolującej czynności Wydziału powiatowego.

Nowy Sącz. Cały prawie wrzesień zimno i pada deszcz. Rolnicy bardzo mało dotąd pozasiewali zboża ozimego, gdyż pola przesiąkły wodą. Ziemniaki gniją a wczesne ziemniaki, tak zwane amerykany, prawie wszystkie zgniły. Drugie siana koniczyny prawie wszystkie zgniły. Zboża, snopów i kop jest pełno w stodołach, ale ziarna bardzo mało i cienkie. Owocu śliwowego było pod dostatkiem, ale od deszczu i zimna wszystko spękało i zgniło. Jabłek i gruszek nie było. W dniu 25. i 26. września spadł śnieg, a z nim przyszedł mróz, zimno, jak w grudniu. Gospodarze muszą żywić bydło w stajni, wszelakie klęski nawiedzają lud rolniczy — i lud narzeka, że to kara Boska za przewrót i niewiarę w Boga socyalistów ludowych i opowiadają, że takiego przewrotu nikt nie pamięta w pośród ludności, jaki jest obecnie, i że teraz wszystko się sprzysięży̨ło przeciw chłopu rolnikowi i nie tylko socyaliści ludowcy, ale i urzędnicy tak, że rolnicy noszą się z myślą masowego wyemigrowania za morze, gdyż tych dolegliwości nie mogą zwyciężyć, boć urzędy i sądy są po stronie sługi i robotnika, a rolnicy nie mają nigdzie przyznania słuszności prawa.

Pogrom w Siedlcach. Siedlce, najmniejsze z miast gubernialnych Królestwa (przeszło 22.000 mieszkańców) stało się widownią strasznego pogromu. Wiadomości dotychczasowe są bardzo skąpe, miasto bowiem było do ostatnich dni odcięte od świata, korespondenci pism mogli się doń dostać tylko pod eskortą wojskową, przyczem oficerowie bynajmniej nie ręczyli za życie eskortowanych. Według opowiadań oficerów przyczyną odosobnienia miasta jest to, iż przyjechał doń w ostatnich dniach znaczny oddział bojowców (rewolucyonistów) z partyi skrajnych, władze więc nie będą wypuszczały nikogo z miasta aż do czasu aresztowania tych bojowców.

Pogrom rozpoczął się w sobotę o godzinie 8 wieczorem, a bezpośrednim powodem doń były strzały, dane przez rewolucyonistów do żołnierzy. Natychmiast po tych strzałach rozległa się kanonada na wielu ulicach, następnie żołdactwo, drażnione systematycznie ciągłemi zamachami i wieczną obawą śmierci od postrzału z za węgła, rzuciło się do mordowania i strzelania na prawo i lewo w winnych i niewinnych. Mieszkańców ogarnęła panika. Mieszkania frontowe i sklepy, gdzie w każdej chwili można było od kuli życie utracić, opustoszały; kto mógł, chronił się do oficyn, piwnic i t. d. Wojsko rosyjskie nie mogło oczywiście opuścić takiej okazyi i z mętami społecznymi rozpoczęło na wielką skalę rabunek domów i sklepów.

Pierwszej nocy zaciekłość rabusiów zwróciła się specyalnie przeciwko żydom i ich mieniu; przez niedzielę rabunki chwilowo ustały, dopiero pod wieczór rozpoczęły się z nową siłą, przyczem już nie rozróżniano sklepów żydowskich od chrześcijańskich. Tego wieczora zniszczono między innemi restauracyę hotelu „Viktorya“. W niektórych domach dawano opór napastnikom i broniono się rewolwerami; domy te zostały wzięte szturmem i mieszkańcy wybici do nogi.

W niedzielę w nocy nadeszła z Rembertowa artylerya, a w poniedziałek rano telegraficzne pozwolenie na użycie jej w razie dalszych strzałów do wojska. Pozwolenie to nadeszło o godzinie 8. rano, a już o 10. godz. zagrzmiały salwy armatnie, dawane z czterech dział do domów przy ul. Warszawskiej. Kule armatnie poczyniły w domach tych wyłomy, zagrażające całości budowli, tak, że w obawie katastrofy otoczono je kordonem.

Po salwach armatnich zapanowała w mieście głęboka cisza i wtedy przystąpiono do uprzątania trupów i rannych. O ilości ofiar nie można jeszcze wyrobić sobie dokładnego pojęcia. Według informacyi oficerów znaleziono ogółem około 100 trupów. — Aresztowanych jest masa, mieszczą się w więzieniu i na podwórzach cyrków.

Liczba zabitych jednak musi być wieksza, jeżeli się zważy, że zaraz w sobotę, bezpośrednio po strzałach do patrolu, gdy na jednej z ulic zaczęli się gromadzić jacyś podejrzani ludzie, żołnierze dali 15 salw, od których zginęło 20 osób; wkrótce zaś, gdy z sąsiednich domów zaczęto strzelać z rewolwerów, wojsko brało te domy szturmem, wybijając wszystkich mieszkańców. Pierwszego więc już wieczora musiała zginąć bardzo znaczna liczba osób.

W poniedziałek w południe zapanował względny spokój. Z miasta wypuszczono tylko chrześcian, mogących się wylegitymować koniecznością wyjazdu. Wszystkich przybywających do Siedlec, rewidują na stacyi. W mieście wszystkie instytucye rządowe i prywatne nieczynne, posie-

dzenia sądowe odwołane. Miasto ma wygląd obozu; na ulicach biwaki wojska, kuchnie polowe, patrole, placówki i t. d.; część mieszkańców zaś obozuje również w okolicy dworca kolejowego. W mieście brak zapasów żywności.

Według najnowszych wiadomości zabito w Siedlcach 172 osób, 450 jest rannych. Pomiędzy jednymi i drugimi przeważnie żydzi.

Dzieci fundatorami szkoły. P. Anna Lewicka, redaktorka „Małego Światka“, pisemka dla dzieci, wydawanego we Lwowie — zainicyowała między małoletnią rzeszą swych czytelników groszową składkę na postawienie szkoły ludowej. I nie zawiodły jej oczekiwania, bo oto właśnie w niedzielę dnia 16. września b. r. odbyło się poświęcenie tej szkoły, której fundatorami są dzieci. Szczęśliwą tą miejscowością jest wieś Kuliki koło Oleska. Nauczycielką w tej szkole, która już właściwie od dwóch lat istnieje, (nauka odbywała się dotychczas w wynajętej na ten cel oborze) jest p. Demelówna, — nauczycielem zaś Samouk, który wysłany do Jaworowa na studya przemysłu zabawkarskiego, uczyć będzie dzieci wyrobu zabawek, by ze sprzedaży uzyskany grosz obrócić w połowie na cele szkoły, w połowie zaś na wynagrodzenie uczniów. Aby zaś szkoła ta z braku funduszów nie stanęła, założyli tam na jej rzecz pp. Ujejscy z przyległej wsi Sewerynki — chmielarnie, a kierownik szkoły ogrodniczej w Olesku, p. Dąbrowski, sad i pasiekę. Szkołę tę nazwano imieniem Stefana Czarnieckiego.

Złoto w Czechach. W Kasejowicach w górach Szumawy w Czechach odkryto bogate pokłady złota, nieustępujące co do obfitości tego szlachetnego kruszcu kopalniom złota w Afryce. Skarb państwa ofiarował właścicielom za pole, na którem złoto znaleziono 2 miliony koron.

Statystyka socyalizmu. W nowojorskiej „Rewiew of Rewiews“ zamieszczono interesujące cyfry. P. W. D. Bliss stwierdza, że w starym i nowym świecie znajduje się razem 7,601.384 socyalistów, którzy rozdzielają się na poszczególne kraje w następujący sposób: Niemcy 3,008.000; Francya 1,000.200: Austrya 780.000; Belgia 500.000· Stany Zjednoczone 442.400; Australia 421.270; Pism socyalistycznych ukazuje się 639, w tem 7[illegible] codziennych. — Socyaliści wynoszą zaledwo około 4% ludności Europie. —

L[illegible]karka. Po ulicach Berlina krąży od niedawna kobieta niosąca pomoc niezwłoczną koniom, oraz innym zwierzętom pociągowym, które pomocy tej potrzebują. Jeździ ona na bicyklu po ulicach, gdzie ruch kołowy jest największy i smaruje maścią rany, obwiązuje okaleczone nogi, spieszy z ratunkiem w każdym wypadku, gdzie zwierzę omdlewa ze znużenia z powodu upału, lub zrani się upadając. W ciągu jednego dnia w ubiegłym tygodniu uratowała w ten sposób 13 koni i 2 psy. Woźnice początkowo spoglądali na panią Henze podejrzliwie, a nawet byli wrogo dla niej usposobieni; ma ona na czole znaki od kamienia, rzuconego przez woźnicę pijanego. Nie zniechęciło jej to jednak wcale i stopniowo zdołała przełamać ich niechęć, a dzisiaj już ją uważają za dobrodziejkę.

Prawo nabywania ziemi. Do najbardziej niesprawiedliwych, a zarazem i uciążliwych represyi, jakie rząd rosyjski stosował do ludności polskiej na Litwie, należy były ukaz carski, zabraniający nabywania ziemi tamże przez Polaków. Długo trwało, zanim rząd rosyjski uznał ten środek drakoński za zbyt gnębiący i usunął takowy. W rządowej gazecie petersburskiej p. t. „Prawitelstwiennyj Wiestnik“ nr. 161 znajdujemy właśnie zatwierdzoną przez cara uchwałę komitetu ministrów, powziętą w tym przedmiocie wskutek memoryału ministra spraw wewnętrznych. Uchwała ta nareszcie pozwala osobom pochodzenia polskiego nabywać majątki ziemskie w 89 litewskich miejscowościach. Oto jej brzmienie:

Po wysłuchaniu wniosku ministra spraw wewnętrznych z dnia 17. lutego 1906 r. za nr. 271 w sprawie nadania osobom pochodzenia polskiego prawa nabywania majątków ziemskich w kraju zachodnim, komitet ministrów uchwalił:

1) W uzupełnieniu najwyżej zatwierdzonej w dniu 11. listdpada 1905 roku uchwały komitetu ministrów, postanowić, że w wymienionych w tej uchwale 89 miejscowościach kraju zachodniego, w obrębie zamieszkanej ich przestrzeni, nabywanie nieruchomości na własność lub w terminowe władanie i użytkowanie, jako też przyjmowanie takich majątków nieruchomych w zastaw, pozwolonem jest poddanym rosyjskim zarówno pochodzenia rosyjskiego, jako też i polskiego.

2) Postanowić, że we wszystkich miejscowościach kraju zachodniego, w których w przyszłości dozwoloną będzie, tytułem wyjątku od przepisów z dnia 3. maja 1882 r., swobodne zamieszkiwanie żydów, na zasadach ustanowionych w najwyżej zatwierdzonej w dniu 10 maja 1903 roku uchwale komitetu ministrów, wszystkim poddanym rosyjskim, zarówno pochodzenia rosyjskiego, jako też polskiego, pozwala się, w obrębie zamieszkanego terytoryum tych miejscowości, nabywać majątek nieruchomy na własność lub na terminowe władanie i użytkowanie, jako też brać takie nieruchomości w zastaw“.

Pruska kultura. W Pacanowicach nabyli przed dwoma laty gospodarze polscy Kmieć i Biazusz od tamtejszego właściciela dóbr dwie parcele i wystawili na nich domy mieszkalne. Natomiast ich budynki gospodarskie znajdowały się w dominium. Ponieważ z domów mieszkalnych droga do budynków gospodarskich była im za daleką, urządzili sobie bez pozwolenia władzy mieszkanie w murowanym chlewie świńskim, położonym tuż w podwórzu.

Natychmiast po sprowadzeniu się otrzymali nakaz policyjny, aby wyprowadzili się z mieszkania, nie odpowiadającego przepisom prawnym. Gospodarze nie zastosowali się jednak do tego nakazu, ale przez dwa lala prowadzili proces we wszystkich instancyach. Wszędzie jednak ich skargi odrzucono. W końcu udali się do ministra, ale i ten nie uwzględnił ich wniosku. Gdy mimo to nie ruszali się z chlewa, władze postanowiły usunąć ich w drodze przymusowej.

Przybyło więc dwóch żandarmów z miejscowymi robotnikami, ale ci nie chcieli być pomocnymi w egzekucyi. Żandarmi postarali się jednak o inną pomoc i w tych dniach przemocą gospodarzy z chlewa wyprowadzili.

Korespondent „Pos. Tageblattu“ nie donosi, czy chodziło o skutki nowej ustawy osadniczej. Mianowicie niejasnem jest, dlaczego gospodarze nie wybudowali sobie budynków gospodarczych na parcelach przy domach mieszkalnych. Z pewnością sprawa ma się tak, że na wystawienie budynków gospodarczych nie otrzymali konsensu i dlatego zmuszeni byli, nie chcąc gospodarstwa zostawiać na łasce obcych, zamieszkać w chlewie.

Bywały już wypadki gwałtownego usuwania gospodarzy polskich z jaskiń podziemnych, do których chronili się dla braku mieszkań, teraz usuwają ich także z chlewów świńskich. Oto są dobrodziejstwa systemu pruskiego, które mają z nas zrobić zadowolonych i lojalnych poddanych państwa!

Polacy na Pomorzu pruskiem kupili obecnie pierwszy majątek szlachecki „Reichpost“, a dziennik, wychodzący na Pomorzu, donosi co następuje:

„Dobra szlacheckie Neuhuette z folwarkiem Alhtuette w powiecie Buetow, mające 1200 morgów powierzchni, przeszły w ręce polskie. Jest to pierwszy większy majątek na Pomorzu, który przeszedł w ręce polskie. „Spółka parcelacyjna“ w Poznaniu nabyła ten majątek od właściciela Tedela za cenę 189 tysięcy marek. Starania Towarzystwa Kolonizacyjnego Pomorskiego, by nabyć ów majątek celem stworzenia włości rentowych, musiały pozostać bezskutecznemi z racyi ceny, ofiarowanej przez bank polski, a przekraczającej w wysokim stopniu wartość majątku. Nie byłoby bowiem rzeczą możliwą na podstawie ceny tak wysokiej założyć niemieckie gospodarstwo chłopskie, zdolne do życia. Jest to zjawiskiem pocieszającem, że na dawnej ziemi słowiańskiej, na ziemi rdzennie polskiej, znowu po wiekach rozpoczyna się osadnictwo polskie. Jeszcze dzisiaj statystyka urzędowa pruska przyznaje, że na 1,574.147 mieszkańców jest tam około 15000 Polaków, mazurów i kaszubów.

Po katastrofie. Połączenie telegraficzne z Santiago zostało przywrócone. Liczbę zabitych obliczają teraz na 2000, a straty w mieniu ludzkiem oceniają na przeszło 150,000.000. Władze mają wiele trudności w grzebaniu ciał, wyjętych z pod gruzów, albowiem wszystkie cmentarze zostały zniszczone. W kostnicach nagromadzono całe stosy trumien ze zwłokami i nie ma ich gdzie pochować. Odgrzebywanie trupów odbywa się bardzo ostrożnie. aby nie wywołać epidemii w mieście. Wiele ludzi opuściło miasto z obawy przed zarazą. Na najpiękniejszej ulicy, Plaza Las Deliciach runęły niemal wszystkie domy, a reszta została uszkodzona. Wszystkie kościoły z wyjątkiem jednego leżą w gruzach.

Rząd przeznaczył 10,000.000 jako zapomogę dla nędzarzy. Komunikacya wodna i kolejowa znów została przywrócona; urzędy cłowe są otwarte.

Specyalny komitet zajmuje się teraz zbieraniem funduszów na odbudowanie miasta. Wszystkie ulice będą teraz systematycznie poprowadzone i będą 66 stóp szerokie. Dawnych ciasnych uliczek nie będzie. Prowincye, które ocalały, posyłają żywność i pieniądze miastom, nawiedzonym klęską.

Jak długo człowiek może suszyć? Ernest Bruece robił w tym kierunku doświadczenia ze zwierzętami, które jak wiadomo, przez długi czas mogą się obejść bez pożywienia, np. płazy i zwierzęta, zapadające w sen zimowy. Organizmy poszczące tracą przedewszystkiem tłuszcz, następnie muszkuły. Niemniej dotknięte głodem są nerwy. Z tych dotychczasowych spostrzeżeń i doświadczeń wynika, że człowiek obejść się nie może bez pożywienia 21 do 22 dni. Zdawałoby się, że cyfra ta za wielka. Uwzględnić należy, że wchodzą tu w grę melancholicy, którzy mogą pościć niezwykle długo. Sześciu melancholików, którzy pili wodę a nic nie jedli, wytrzymali głód przez czterdzieści i jeden dni. Najważniejsze warunki, mogące przez długi czas zapewnić organizmowi wytrzymałość wobec głodu są spokój i ciepło. Ten spokój ciała, zdaje się, przyczynia się najwięcej do wytrzymałości wobec głodu. Podczas tak zwanej kuracyi głodowej zauważono, że kuracya ta może być prowadzona póty, dopóki pacyent leży w łóżku bez ruchu. Skoro tylko pozwoli się mu wstać, uskarża się natychmiast na głód. pragnienie i osłabienie. Dzieci oczywiście nie mogą tak długo obejść się bez pożywienia, jak dorośli. Już Hippokrates pisał: „Dzieci wytrzymują głód króciej, aniżeli dorośli; mężczyźni króciej, aniżeli kobiety, a starcy wytrzymują go najdłużej.

Wartość nawozu kurzego. Nawóz od drobiu posiada najwyższą wartość ze wszystkich nawozów, gdyż oprócz części stałych posiada użyteczne azotowe składniki moczu. Ze względu, że nawóz kurzy jest bardzo gorący, należy z nim ostrożnie postępować. Najlepiej wymieszać go z ziemią i używać pod cebule, selery i t. p.

Ogłoszenie.

Zarząd ogrodów w Nawojowej przy N. Sączu p. w miejscu

ma do sprzedania po możliwie najniższej cenie **wszelkiego rodzaju drzewka i krzewy owocowe** jakoteż różnego **rodzaju drzewa i krzewy ogrodowe.** Za wyborowe gatunki grusz, jabłoni, wiśni i śliw ręczy Zarząd ogrodów. Ponadto posiada kilka tysięcy róż wysoko piennych w rozlicznych i przepięknych odmianach. Obecna pora jesienna jest najodpowiedniejszą do przesadzania. Ogród nasz odznaczony został na wystawie Przemysłowo-Rolniczej w r. 1905 w Nowym Sączu,

Medalem srebrnym.

Z drukarni J. K. Jakubowskiego Wwy w Nowym Sączu. **Wydawca i odpowiedzialny redaktor Stanisław Potoczek.**